



Mówi się, że wiara rozwija się w człowieku z wiekiem, dlatego nie należy zmuszać go do modlitwy, chodzenia do kościoła... Jednak kapłani są innego zdania. Istnieje takie pojęcie, jak wychowanie religijne. Metropolita Mińsko – Mohylewski, ks. abp Tadeusz Kondrusiewicz uważa, że podstawy wychowania religijnego należy zakładać w dzieciństwie, kiedy dziecko da się jeszcze formować.

Poza tym, miły to widok, kiedy babcia uczy trzylatka znaku krzyża albo ojciec trzyma w kościele na rękach syna. Małe dziecko z ciekawością rozgląda się dokoła i zaczyna "nasiąkać" atmosferą wiary...

Pismo Święte mówi: "Bądźcie, jak dzieci". Oznacza to, że serce dziecka jest najczystsze, najszczerze, najbardziej otwarte. Dziwi nas, że dziecko intuicyjnie odróżnia dobro od zła i jest otwarte na odbiór tego, co je otacza.

Dlatego powinniśmy jak najwcześniej wychowywać je po katolicku. Człowiek umocniony łaską Bożą obserwuje świat ufnymi i pełnymi oddania oczami i nigdy nie wyrzeknie się wiary, bez względu na okoliczności... Ludzie, wychowani od dzieciństwa po katolicku, są bardziej odporni na życiowe trudności, łatwiej zachowują swą wiarę.

Osoba dorosła, która w dzieciństwie otrzymała dobre wychowanie religijne, znajdzie odpowiedź na niepokojące pytania. Właściwą odpowiedź. † **Dorośli są jak dzieci**

Często ludzie pytają: dlaczego w ich życiu jest tak dużo nieszczęścia? Dlaczego Bóg ich karze? Człowiek, który poznawał Boga na lekcjach religii, wie, że w życiu każdy niesie swój krzyż i powinien to robić mężnie, bez narzekania. Powinniśmy z pokorą znosić cierpienie tak, jak kiedyś znosił je Chrystus.

Często zadajemy sobie wiele pytań: dlaczego istnieje niesprawiedliwość? dlaczego ktoś gorszy ode mnie żyje lepiej niż ja? dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź na to jest taka sama: droga krzyżowa człowieka... Nie możemy sądzić o tym, kto jest lepszy.

Inne pytanie: dlaczego Bóg nie wysłuchuje mnie, kiedy proszę Go o coś w modlitwie? Dlatego, że On wie lepiej, co jest dla nas dobre.

Człowiek wiary znajdzie odpowiedź na każde pytanie, nie zwątpi i nie popadnie w rozpacz.

Rozpacz rodzi wątplenie.

Taki jest dzisiejszy człowiek. Zamiast poszukiwać wyjścia z trudnej sytuacji będzie szukał winnego, bo tak jest łatwiej.

Tak czynią niektórzy katolicy, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Zaczynają wątpić w wierze, nawet jeśli nie mówią o tym głośno. Potem zaczynają rozważać.

Mianowicie rozpacz zmusza ich do zastanowienia się: czy Bóg rzeczywiście istnieje?

Smutne, kiedy człowiek uważa, że Boga nie ma. Ten człowiek już stracił wiarę. Jego fundament został podważony. Lecz i w tej sytuacji Bóg zatroszczył się o nas. Każdy z nas ma rodziców chrzestnych, świadków bierzmowania, którzy zobowiązali się wspierać nas w trudnych momentach kryzysu duchowego. Gdzież oni są?

Należy pamiętać, że ten, kto szuka odpowiedzi na pytanie: "Czy Boga nie ma?", znajdzie negatywną odpowiedź, a ten, kto pyta: "Czy Pan Bóg istnieje?" – pozytywną.

Czas ucieka...

Niewykluczone, że ktoś znajdzie Boga także w wieku starszym, jednak część życia będzie miał już za sobą. Po co tracić czas? Winniśmy mieć ogromne pragnienie poznania Boga, a On z pewnością usłyszysz nas i weźmie za rękę.